

**ROBERT BADEN-POWELL**



**MOJE PRZYGODY  
W ROLI SZPIEGA**

**NIEZWYKŁE PRZYGODY LEGENDY BRYTYJSKIEGO  
WYWIADU ORAZ OJCA MIĘDZYNARODOWEGO  
SKAUTINGU: ROBERTA BADENA-POWELLA.**

Robert Baden Powell

# MOJE PRZYGODY W ROLI SZPIEGA

Pierwsze polskie wydanie:

Wydawnictwo Horyzont Idei, Damian Tarkowski, Polskie Wydawnictwa Niezależne, Toruń 2023 r.

[www.hoid.pl](http://www.hoid.pl) [www.sklep.hoid.pl](http://www.sklep.hoid.pl)

Facebook.com/HORYZONTIDEI

E-mail: [kontakt@hoid.pl](mailto:kontakt@hoid.pl)

ISBN: 978-83-65185-67-9

© Damian Tarkowski, Wydawnictwo Horyzont Idei, Polskie Wydawnictwa Niezależne, Toruń 2023 r.

## *WARTOŚĆ BYCIA GŁUPIM*

Na szczęście dla nas, jesteśmy, jako naród, uważani przez innych za nadzwyczaj głupich, a więc łatwych do szpiegowania. Ale nie zawsze bezpiecznie jest sądzić wyłącznie po pozorach.

Nasz ambasador w Konstantynopolu kilka lat temu miał wygląd wesołego, bezczelnego brytyjskiego farmera, który nie miał w swoim charakterze nic pod powierzchnią, i dlatego był uważany za zwierzynę łowną przez wszystkich swoich rywali knujących intrygi w polityce wschodniej. Dopiero po wielokrotnych niepowodzeniach ich różnych misji odkryli, że w każdym przypadku byli oni przechytrzeni przez tego niewinnie wyglądającego dżentelmena, który pod powierzchnią był tak przebiegły jak lis i jako dyplomata charakteryzował się niezrównanym sprytem.

I tak też było z nami, Brytyjczykami. Obcy szpiegzy stacjonujący w naszym kraju nie dostrzegali żadnej trudności w całkowitym oszukaniu tak głupiego narodu, nigdy też nie przypuszczali, że większość z nich była znana naszemu Departamentowi Służb Specjalnych i uważnie obserwowana, bez ich wiedzy.

Niewielu z nich wylądowało w tym kraju bez bycia poddanymi kontroli dyskretnego, małego, starszego pana w wysokim kapeluszu i z parasolką, którego pstryknięcie palcem wysyłało detektywa depczącego przybyszowi po piętach, aż dopóki nie upewniono się co do jego rzeczywistego interesu i miejsca pobytu i nie uznano tych informacji za zadowalające.

Przez lata korespondencja tych dżentelmenów była regularnie otwierana, kopiowana i wysyłana dalej. Z reguły nie byli oni warci aresztowania, wysyłane informacje nie miały żadnego pilnego znaczenia i tak długo, jak długo myśleli, że są niezauważeni, ich przełożeni w ich własnym kraju nie podejmowali żadnych wysiłków, aby wysłać na ich miejsce bardziej przebiegłych ludzi. Tak więc wiedzieliśmy, czego szukał wróg i wiedzieliśmy, jakie informacje otrzymał, a to z reguły nie miało większego znaczenia.

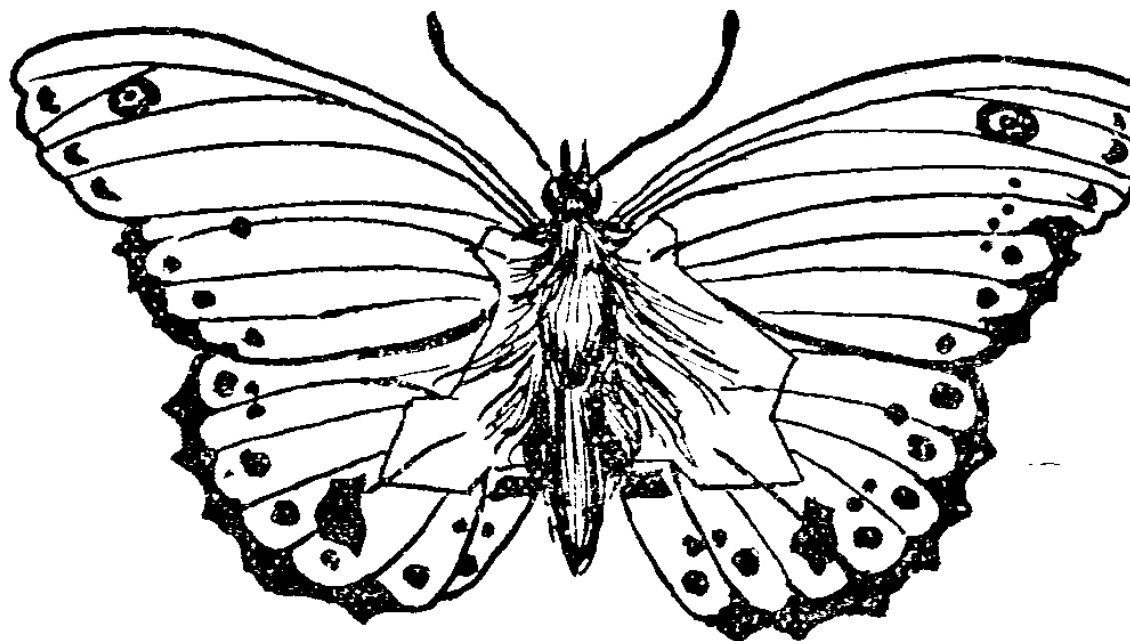
Czwartego sierpnia, na dzień przed wypowiedzeniem wojny, dwudziestu czołowych szpiegów zostało formalnie aresztowanych, a ponad dwustu ich pomniejszych agentów również wzięto do niewoli, przez co ich organizacja zawiodła w momencie, gdy była najbardziej potrzebna. Podjęto również kroki, aby uniemożliwić powołanie na ich miejsce jakichkolwiek

zastępców. Zlikwidowano prywatne stacje radiowe, a za pomocą pułapek odkryto te, które nie zostały dobrowolnie zgłoszone i zarejestrowane.

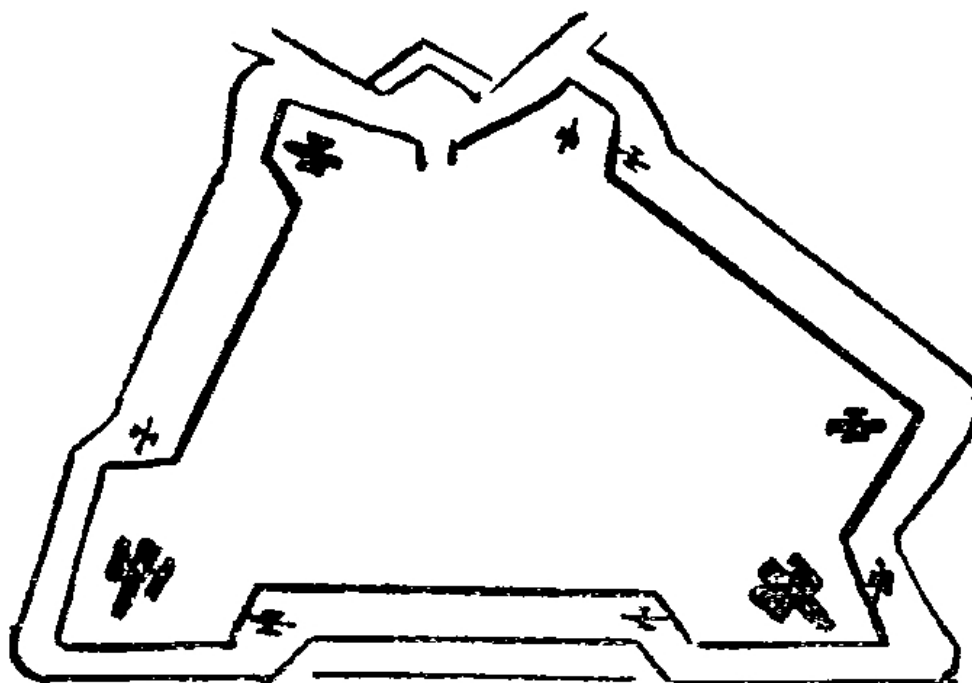
Niektórych z nas bawiło obserwowanie zagranicznych szpiegów pracujących na naszym terenie. Szczególnie zainteresował mnie jeden z nich, który dał się poznać jako handlarz węglem, ale nigdy nie sprzedał ani uncji węgla. Jego codzienny rekonesans po kraju, notowanie dróg i inne ruchy związane z przygotowywaniem raportów były obserwowane i rejestrowane. Jego listy były otwierane na poczcie, pieczętowane i wysyłane dalej. Jego przyjaciele byli obserwowani i śledzeni, gdy przyjeżdżali – tak jak to zwykli robić – do Hull zamiast do Londynu. A on cały czas działał, marnując swój czas, zupełnie nieświadomy tego, że jest obserwowany, a przy okazji dostarcza nam wielu informacji.

Inny przybył tylko na kilka godzin, i wyjechał, zanim mogliśmy go zatrzymać, ale znając jego ruchy i wiedząc, jakie fotografie zrobił, mogłem napisać do niego, i powiedzieć mu, że gdybym wiedział wcześniej, że pragnie sfotografować te miejsca, mógłbym dostarczyć mu kilka gotowych fotografii, jako że forty, które zarejestrowali, były już przestarzałe.

Z drugiej strony, niezmiernie głupi Anglicy, którzy włóczyli się po obcych krajach szkicując katedry, łapiąc motyle lub łowiąc pstrągi, zawsze byli wyśmiewani jako nieszkodliwi szaleńcy. Ci nawet sami zapraszali urzędników, aby spojrzeli na ich szkicowniki, które, gdyby mieli jakiegokolwiek podejrzenia lub oczy w głowach, ujawniłyby plany i uzbrojenie ich własnych fortec wtrącone pomiędzy żyły liści na rysunkach botanika lub na skrzydła motyli entomologa. Niektóre przykłady tajnych szkiców twierdz, które zostały wykorzystane z sukcesem, są pokazane na następnych stronach.



Ten szkic motyla zawiera zarys fortecy i zaznacza zarówno pozycję, jak i moc dział. Znaki na skrzydłach pomiędzy liniami nic nie znaczą, ale te na liniach pokazują rodzaj i wielkość dział, zgodnie z poniższymi kluczami.



Ślady na skrzydłach zdradzają kształt pokazanej tu fortecy i wielkość dział.



ARMATY FORTECZNE

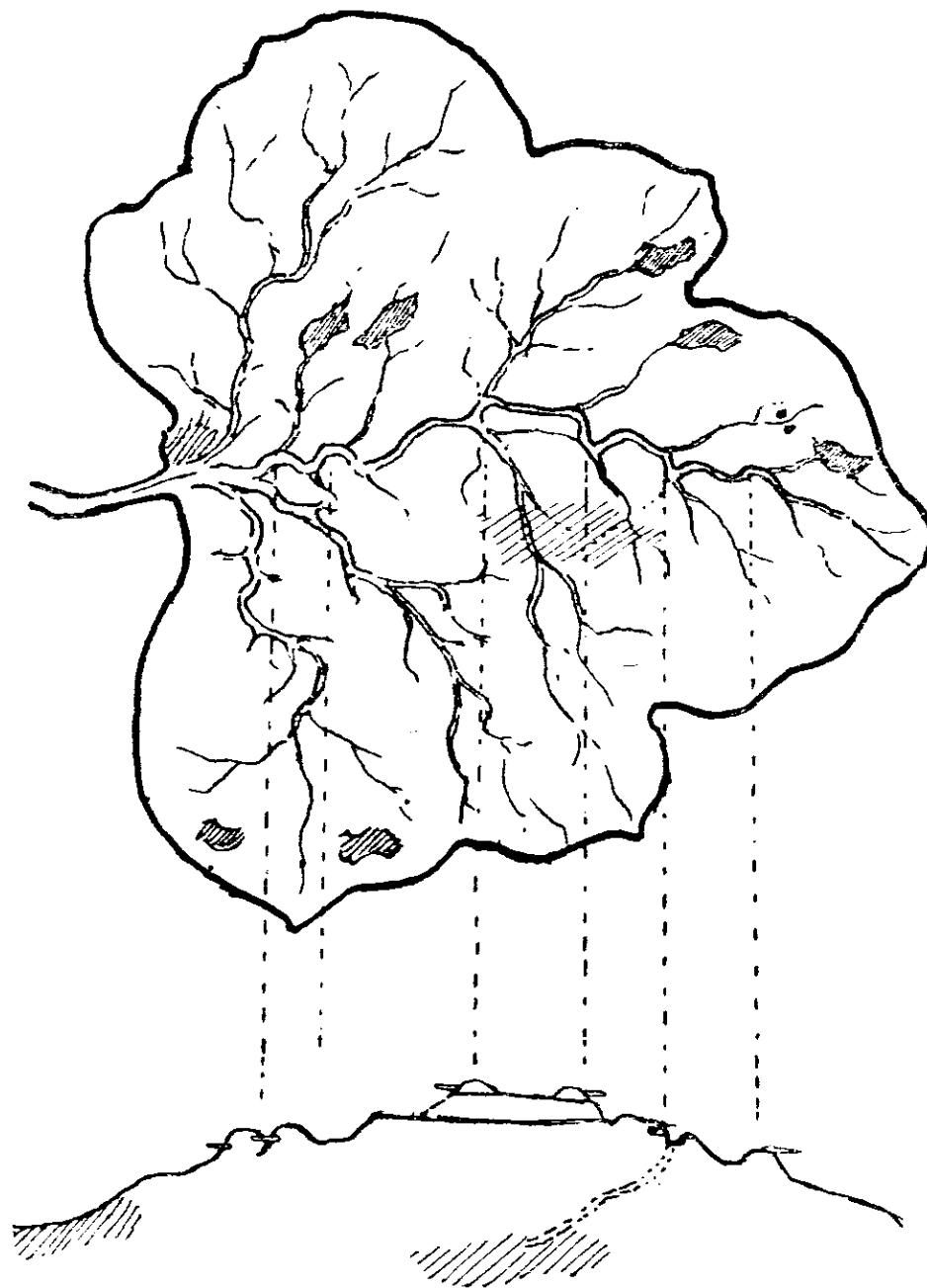


BRONŃ POLOWA



BRONŃ MASZYNOWA

*Pozycja każdego działa znajduje się w miejscu wewnątrz obrysu fortu na motylu, gdzie kończy się linia oznaczona plamką. Głowa motyla wskazuje kierunek północny.*



*Sprytny kawał szpiegowskiej roboty. Żyłki na liściu bluszczu pokazują zarys fortu widzianego z zachodu (wierzchołek liścia wskazuje północ).*



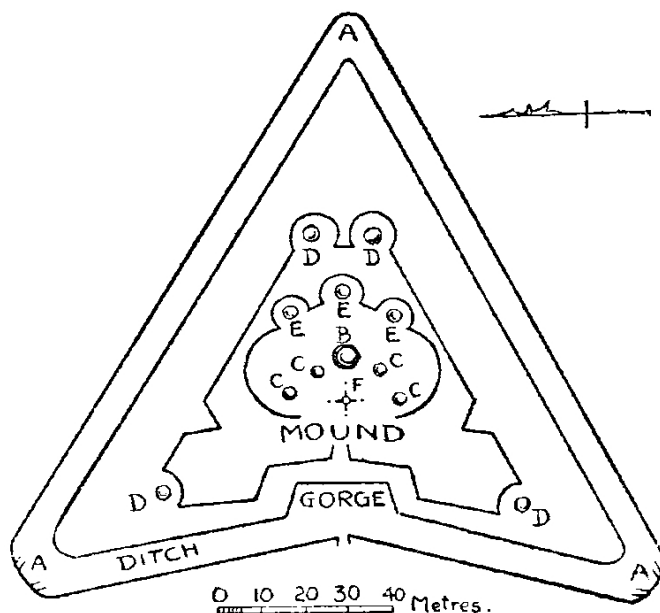
To oznaczenie pokazuje, gdzie zamontowane są duże działa, jeśli wskazuje na nie żyłka.



To oznaczenie ujawnia „martwą ziemię”, czyli miejsce gdzie znajduje się schronienie przed ogniem.



To oznaczenie wskazuje rozmieszczenie karabinów maszynowych.



A tutaj kolejna z metod, dzięki której ukryłem plany oznaczonych przeze mnie fortów. Po pierwsze, naszkicowałem plan jak na rysunku powyżej, podając siłę i pozycje poszczególnych dział, jak pokazano poniżej:

A. Kaponiera z karabinami maszynowymi.

B. Działo 15 cm.

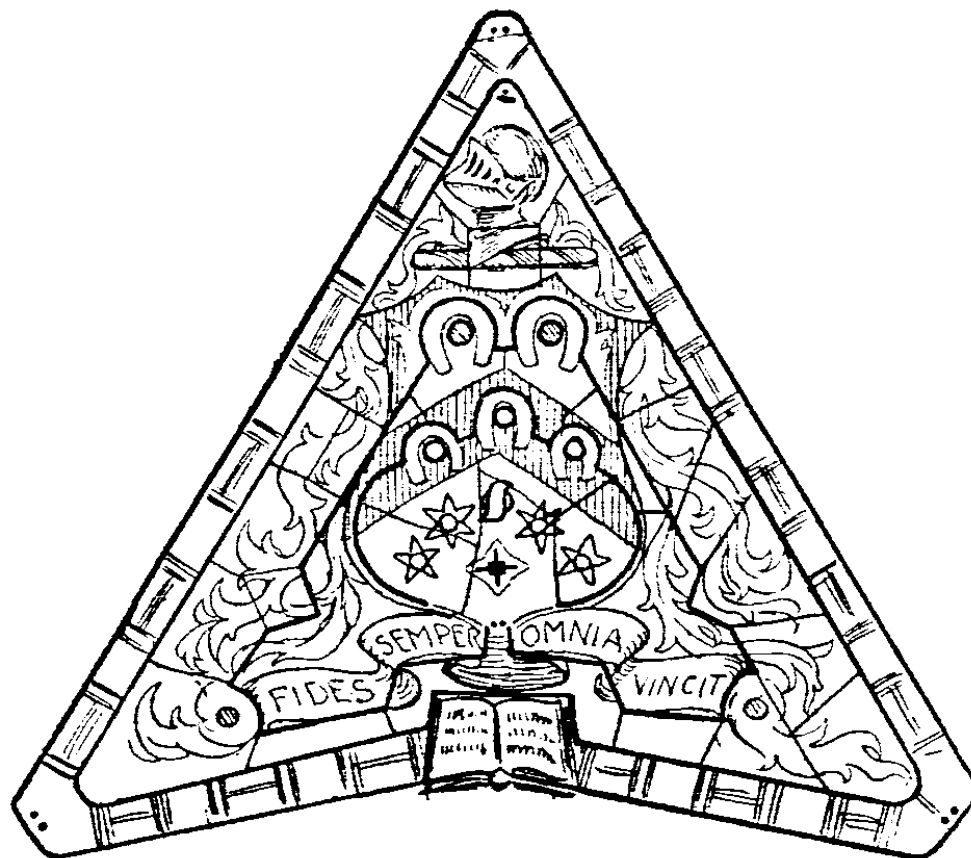
C. Działo 12 cm.



D. Znikające działa.

E. Kopuły haubic.

F. Reflektor.



Po wykonaniu tych czynności należało zastanowić się nad najlepszą metodą ukrycia moich planów. W tym przypadku postanowiłem przekształcić szkic w witraż i jeśli uważnie przyjrzący się powyższemu obrazkowi, zobaczycie, jak skutecznie udało mi się to zrobić. Niektóre z dekoracji oznaczają rozmiary i pozycje dział. Znaki te są podane poniżej, wraz z ich znaczeniem.

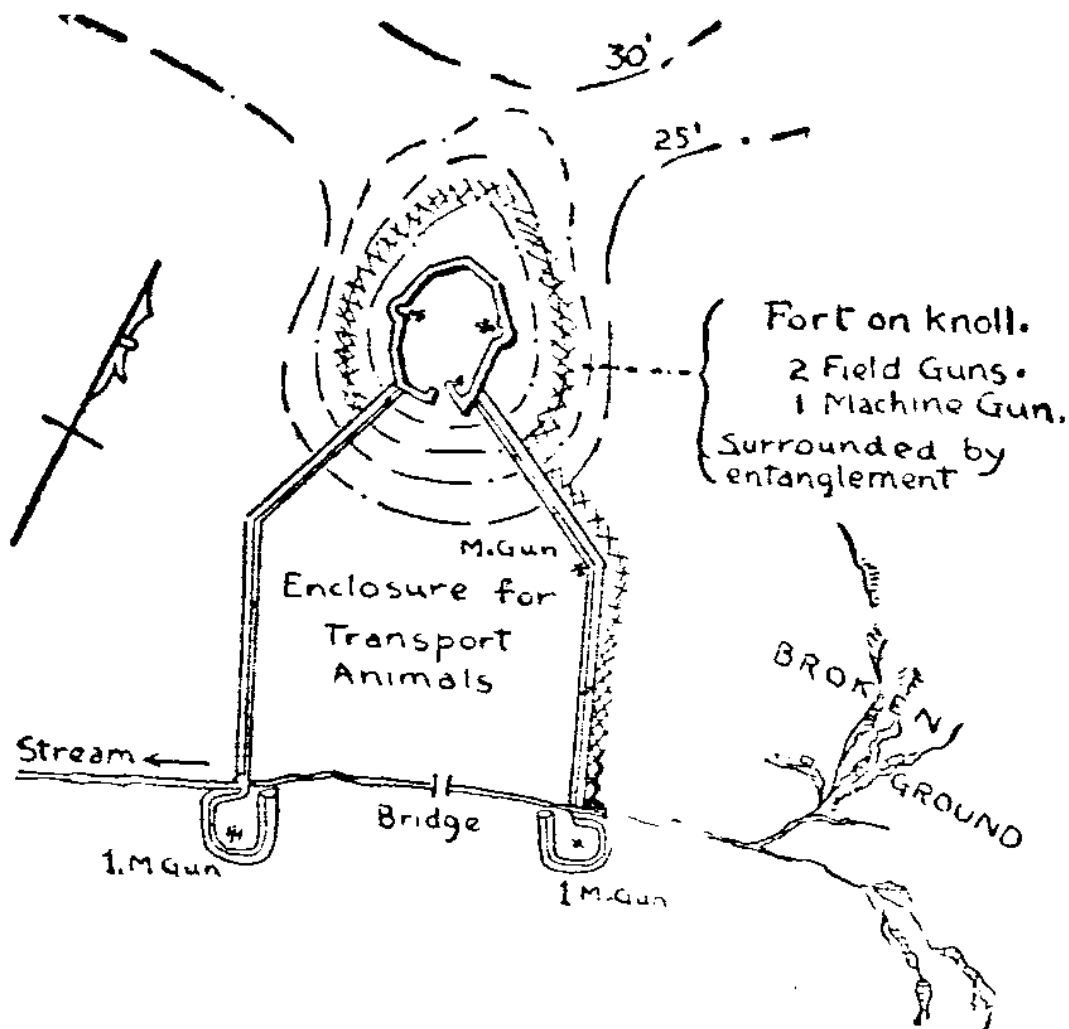


1. Działa 15 cm.

2. Haubice.

3. Znikające działa.

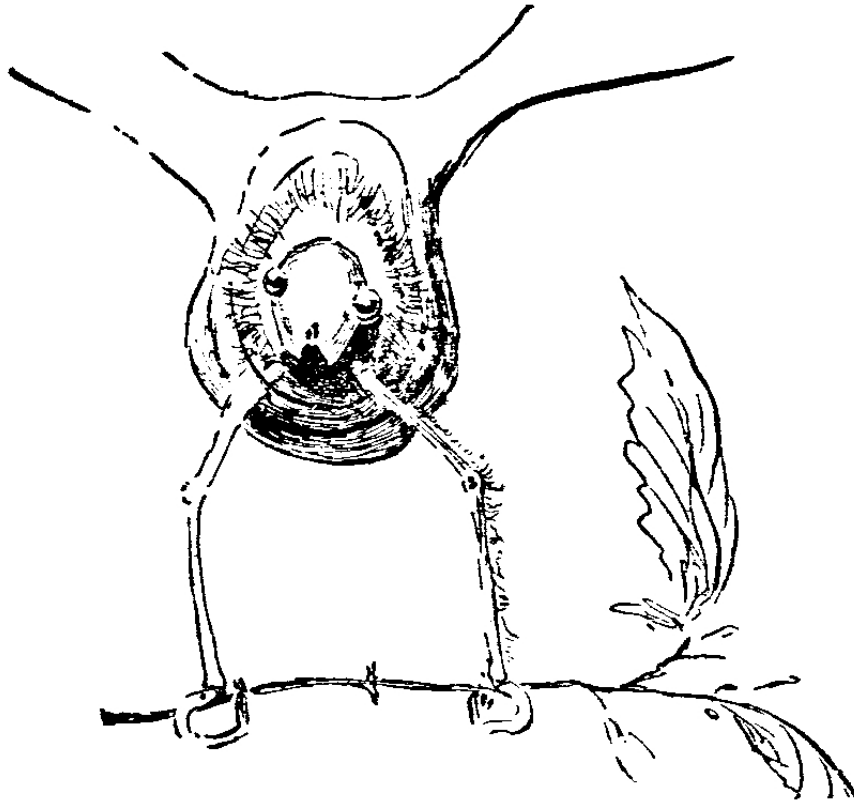
4. Działa 12 cm.
5. Karabiny maszynowe.
6. Reflektor.



## FORT UKRYTY W GŁOWIE ĆMY

Inny przykład tej metody tworzenia tajnych planów pokazany jest tutaj. Wykonałem ten szkic, podając wszystkie szczegóły, jakie chciałem zawrzeć. Następnie postanowiłem zaszyfrować go w taki sposób, aby nie mógł być rozpoznany jako plan twierdzy, gdyby złapały mnie służby wojskowe. Przyszła mi do głowy myśl, żeby zrobić z niego drzwi do katedry lub kościoła, ale ostatecznie zdecydowałem się na szkic głowy ćmy. Pod spodem w moim notatniku napisałem następujące słowa:

*Głowa ćmy Dula widziana przez szkło powiększające. Złapana 19.5.12. Powiększona około sześciokrotnie w stosunku do rozmiarów naturalnych. (Znaczenie skali: 6 cali do mili)*



## ***POLOWANIE NA MOTYLE W DALMACJI***

Pewnego razu wybrałem się na „polowanie na motyle” w Dalmacji. Cattaro, stolica, była miejscem wielu bombardowań podczas obecnej wojny.

Ponad sto lat temu twierdza ta została zbombardowana przez flotę brytyjską i zdobyta. Wtedy uważano, że jest nie do zdobycia. Leży otoczona jeziorem o długości około piętnastu mil, które w niektórych częściach, w niecce między górami ma tylko kilkaset jardów szerokości. Z Cattaro, na czele laguny, zygzakowata droga prowadzi w górę górskiego zbocza przez granicę z Czarnogórą.

Kiedy brytyjskie okręty próbowały zaatakować od strony morza, kanał został zamknięty łańcuchami i wysięgnikami. Obrońcy nie liczyli się jednak z zaradnością brytyjskiej „złotej rączki” i kilka dni później, ku zdumieniu garnizonu, działa zaczęły bombardować ich ze szczytu sąsiedniej góry!

Brytyjski kapitan wyładował swoje działa na brzegu Adriatyku i za pomocą drewnianych ślizgów umocowanych na zboczu góry wciągnął je po skalistych zboczach na sam szczyt góry.

Zmontował swoje baterie i w końcu udało mu się zbombardować miasto z takim skutkiem, że musiało się poddać.

Może to było dla nas charakterystyczne, że zajęliśmy to miasto tylko dlatego, że było w rękach naszych wrogów. Nie chcieliśmy go, a kiedy już je zdobyliśmy, nie wiedzieliśmy, co z nim zrobić. Przekazaliśmy je więc Czarnogórcom, dając im w ten sposób własny port morski. Za ten wyczyn Czarnogórcy zawsze mieli poczucie podziwu i wdzięczności dla Brytyjczyków, i chociaż na mocy późniejszych traktatów został on ostatecznie przekazany Dalmacji, Czarnogórcy nigdy nie zapomnieli naszej dobrej woli wobec nich przy tej okazji.

Jednak od tego czasu na tych szczytach górskich zbudowano inne baterie, a moim zadaniem było zbadanie ich pozycji, siły i uzbrojenia.

Poszedłem uzbrojony w najbardziej skuteczną broń do tego celu, która dobrze mi służyła w wielu podobnych kampaniach. Wziąłem ze sobą szkicownik, w którym znajdowały się liczne zdjęcia – niektóre ukończone, inne tylko częściowo – motyli każdego stopnia i rangi, od „Czerwonego Admirała” do „Malowanej Damy”.

Niosąc tę książkę i pudełko z kredkami, a w ręku siatkę na motyle, byłem poza wszelkim podejrzeniem dla każdego, kto mnie spotkał na samotnym górskim zboczu, nawet w sąsiedztwie fortów.

Polowałem na motyle i zawsze był to dobry pretekst, z którym można było się udać do każdego, kto przyglądał mi się podejrzliwie. Zupełnie szczerze, z moim szkicownikiem w ręku, pytałem niewinnie, czy widział w okolicy takiego a takiego motyla, ponieważ bardzo chciałem go złapać. Dziewięćdziesięciu dziewięciu ze stu nie odróżniało jednego motyla od drugiego – przynajmniej nie bardziej niż ja – więc w ten sposób można było znaleźć się na dość bezpiecznym gruncie, a ludzie czuli sympatię względem szalonego Anglika, który polował na te owady.

Nie przyjrzeni się wystarczająco dokładnie szkicom motyli, by zauważyć, że delikatnie narysowane żyły skrzydeł były dokładnym odwzorowaniem, w płaszczyźnie, ich własnego fortu, a plamki na skrzydłach oznaczały liczbę i pozycję dział oraz ich różne kalibry.

Przy innej okazji uznałem, że prostym przebraniem jest udanie się jako rybak do kraju, który chciałem zbadać.

Moim zadaniem było znaleźć jakieś przełęcz w górach i poinformować, czy nadają się one do przeprawy dla wojsk. Wędrowałem w górę różnych strumieni, które prowadziły przez wzgórza, a dzięki spokojnemu łowieniu ryb udało mi się zbadać całą okolicę.

Ale pewnego razu pewien ziomek stał się moim przewodnikiem i przykleił się do mnie na cały ranek, pokazując mi miejsca, gdzie można złowić ryby. W rzeczywistości nie byłem wtedy rybakim, ani nie miałem ochoty na łowienie ryb, a mój sprzęt do tego celu był bardzo zaniedbany.

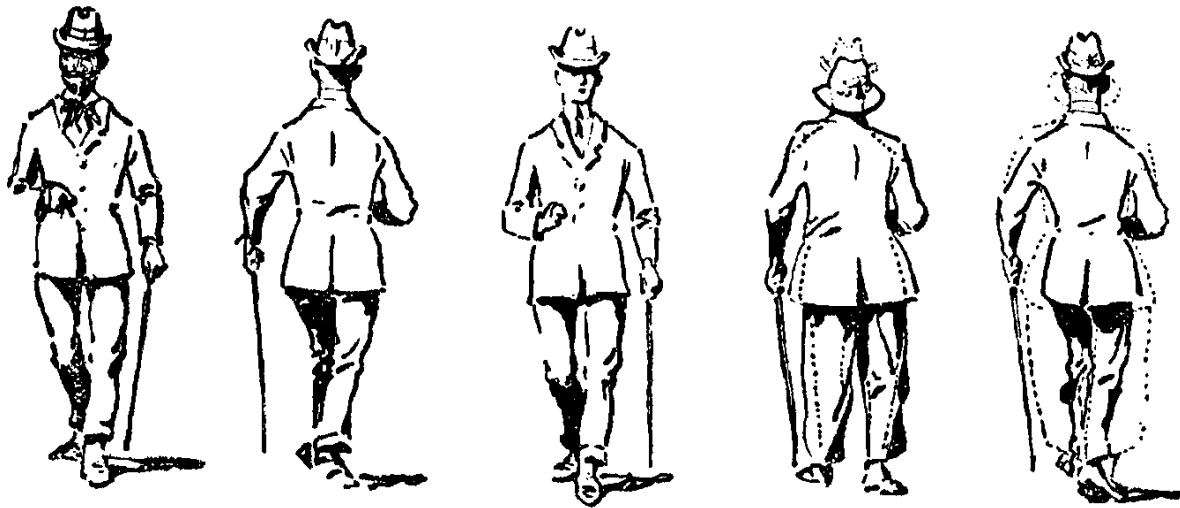
Chłostałem wodę niestrudzenie łowiąc na muchę, tylko po to, by odwrócić uwagę mężczyzny od mojej prawdziwej pracy, w nadziei, że w końcu mu się to znudzi i odejdzie. Ale skąd! Obserwował mnie z największym zainteresowaniem przez długi czas, a w końcu wyjaśnił, że nie wie nic o łowieniu na muchę, ale ma o wiele lepszy system łowienia ryb na robaka lub ślimaka.

Następnie przystąpił do demonstracji swojego systemu, który polegał na pluciu do wody. To z pewnością przyciągnęło wiele ryb, a potem powiedział, że gdyby tylko miał robaka, to mógłby złowić każdą ilość.

W końcu pozbyłem się go, wysyłając go, by sobie takich nałapał, a gdy go nie było, ulotniłem się i wspiałem się po grani do innej doliny.

## ***JAK SZPIEDZY ZMIENIAJĄ TOŻSAMOŚĆ***

Szpiegostwo niesie ze sobą stałe obciążenie nerwów i umysłu, ponieważ wiąże się z pewną śmiercią za fałszywy krok w czasie wojny lub uwięzieniem w czasie pokoju. Rząd z góry zaznacza, że nie udzieli żadnej pomocy swojemu sługusowi, jeśli zostanie złapany. Ostrzega się go, aby nie prowadził żadnych notatek, nie zwierzał się nikomu, używał przebrań, gdy jest to konieczne, i aby całkowicie zmienić się dla siebie.



*Sprawa przebrania nie jest tak bardzo związana z teatralną charakteryzacją, jak z umiejętnością zapewnienia sobie zupełnie innego charakteru w głosie i manierach, a szczególnie w chodzie i wyglądzie widzianym od tyłu. Człowiek może zrobić wspaniałe przebranie z przodu, ale być natychmiast rozpoznany przez bystre oko od tyłu. Jest to punkt, o którym często zapominają początkujący, a który jest jednym z najważniejszych. Pierwszy i trzeci rysunek pokazują skuteczny makijaż z przodu, ale drugi rysunek, widok z tyłu, pokazuje jak łatwo człowiek może być rozpoznany przez osobę stojącą za nim. Czwarty i piąty szkic pokazują, za pomocą przerywanych linii, jak „widok od tyłu” może być zmieniony poprzez zmianę ubrania i chodu.*

W przebraniu nie chodzi tyle o teatralną charakteryzację – choć jest to niewątpliwie pożyteczna zdolność – ile o umiejętność przybrania zupełnie innej postaci, zmianę głosu i manier, zwłaszcza sposobu chodzenia i wyglądu od tyłu.

Ten punkt jest tak często zapominany przez początkujących, a przecież jest on jednym z najważniejszych.

Pewnego razu byłem obserwowany przez detektywa, który jednego dnia wyglądał jak żołnierz, a następnego jak inwalida z plastrem na oku. Nie mogłem uwierzyć, że to ten sam człowiek, dopóki nie obejrzałem go od tyłu i nie zobaczyłem, jak idzie, wtedy jego tożsamość stała się oczywista.

Jeśli chodzi o detale, szpieg musi przez praktykę być w stanie jednego dnia pokazać wadę wymowy, podczas gdy ułożenie powiek lub pociąganie nosem sprawi, że będzie wyglądał na zupełnie inną osobę.

Dla szybkiej zmiany, jest rzeczą zadziwiającą, jaką różnicę można uczynić przez zwykłą zmianę kapelusza i krawata. Jest rzeczą zwyczajną, że osoba zwracająca się do kogoś innego zwraca uwagę na jego krawat i prawdopodobnie na jego kapelusz, jeśli nie wyróżnia się niczym innym, i dlatego często jest użytecznym nosić ze sobą krawat i czapkę zupełnie innego koloru niż te, które ma się na sobie, gotowe do natychmiastowej zmiany, aby uniknąć rozpoznania już kilka minut później.



*Ilustracja ta pokazuje, jak autor tej książki był w stanie przebrać się w bardzo krótkim czasie, gdy zauważył, że został rozpoznany na stacji kolejowej. Pierwszy szkic przedstawia go, gdy wchodził do poczekalni krótko po wzbudzeniu swoich podejrzeń. Drugi przedstawia go przy wyjściu kilka minut później. Przebranie, choć proste, okazało się całkowicie udane.*

Mogłem się o tym przekonać przypadkowo, będąc przesłuchiwanym kilka lat temu na stacji kolejowej. W kilka minut po meście znalazłem się blisko przesłuchującego, gdy ten opowiadał o zdarzeniu bratu, dziennikarzowi, który również chciał mnie odnaleźć. „On jest tam na dole, w jednym z ostatnich wagonów pociągu. Poznasz go od razu, ma na sobie zielony homburski kapelusz, czerwony krawat i czarny płaszcz”.

Na szczęście miałem na ramieniu szary płaszcz, w którym była podróżna czapka i szal. Zanurkowałem do poczekalni, dokonałem „szybkiej zmiany”. Włożyłem kapelusz do kieszeni i chwiejnym krokiem wróciłem do mojego powozu. Po przebraniu się zająłem miejsce dosłownie pod nosem oczekującego dziennikarza, który niczego nie podejrzewał, i miałem przyjemność odbyć swoją drogę bez szwanku.

Przy niedawnej okazji, o której mi wiadomo, pewien mężczyzna został *napadnięty* na tylnej ulicy, która była ślepą uliczką. Skręcił w drzwi magazynu i wszedł po kilku stopniach schodów w nadziei na znalezienie schronienia, ale nie znalazł żadnego odpowiedniego miejsca, zawrócił więc, wyszedł ponownie i stanął twarzą w twarz z grupką ludzi, którzy czekali na zewnątrz, niepewni, do którego budynku wszedł.

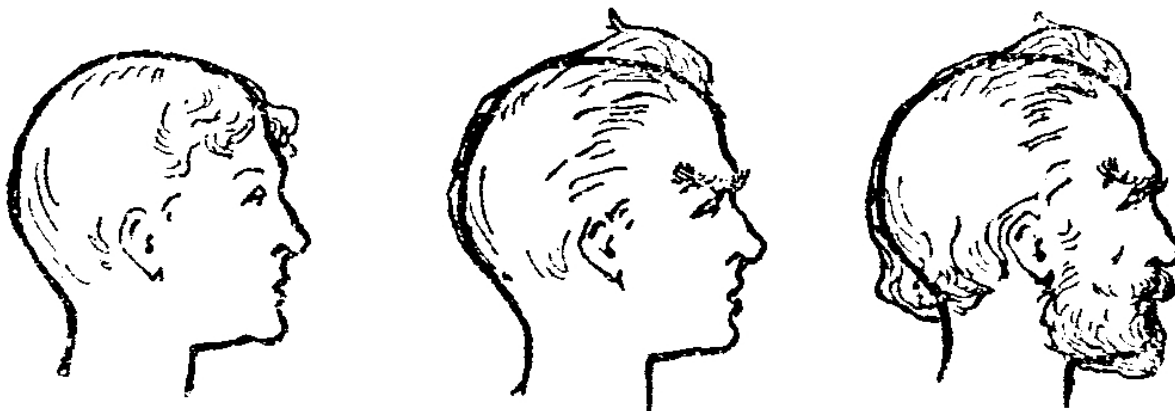
Udając skrajną kulawiznę jednej nogi, garbiąc jedno ramię i zaciągając kapelusz na twarzy ze zniekształconą miną, mógł śmiało wmieszać się w ludzi, nie wzbudzając u nikogo żadnych podejrzeń.

W odniesieniu do przebrania, zarost – taki jak wąsy lub broda – zwykle bardzo przyczyniają się do zmiany wyglądu człowieka, ale tego rodzaju machinacje są całkowicie bezużyteczne w oku wyszkolonego śledczego, chyba że brwi również w jakiś sposób zostały zmienione.





*Ilustracja przedstawia kolejny przykład na to, że skuteczne przebranie można założyć pod wpływem chwili. To przebranie zostało wykonane w ciągu dwóch minut.*



*Użycie włosów w maskowaniu twarzy jest całkowicie bezużyteczne, jeśli brwi nie zostaną znacznie zmienione. Brwi i tył głowy są również niezwykle ważnymi czynnikami w sztuce kamuflażu.*

*Drugi obrazek pokazuje efekt „poprawienia” brwi na twarzy po lewej stronie, a także podniesienia włosów na brwi, podczas gdy trzeci szkic pokazuje, jaką różnicę może zrobić dodanie brody i dodatkowych włosów z tyłu głowy.*

Pamiętam, że spotkałem na pustkowiu w Południowej Afryce ciemnoskórego i brodatego mężczyznę, który podszedł do mnie i powiedział, że chodził do szkoły z kimś o moim nazwisku. Kiedy zakładał z powrotem kapelusz na głowę, od razu rozpoznałem czoło, które ostatni raz widziałem w Charterhouse jakieś dwadzieścia pięć lat wcześniej, a nazwisko i przydomko od razu cisnęły mi się na usta. „Ty jesteś Liar Jones” wykrzyknąłem. On odpowiedział: „Nazywam się Jones, ale nie wiedziałem o przydomku „Liar”.

Chcąc zmienić wygląd twarzy musisz pamiętać, że „poprawione” brwi zmieniają wyraz twarzy bardziej niż jakikolwiek zarost, golenie itp. Na dłoniach lub ramionach można namalować tatuaże, które można zmyć, gdy zmienia się przebranie. Przebrania początkujących są prawie zawsze przesadzone z przodu, a niewystarczające z tyłu... Zanim spróbujesz bycia szpiegiem, najpierw przygotuj się do tego jak złapać szpiega, a w ten sposób nauczysz się, jakich błędów unikać, by cię nie zdradziły. [Zobacz: *Aids to Scouting*, s. 136].

W pewnym momencie przyszło mi żyć jako hydraulik w południowo-wschodnim Londynie i zapuściłem małą „kozią bródkę”, która była modna wśród mężczyzn z tej klasy w tamtym czasie.

Pewnego dnia, przechodząc obok Klubu Marynarki Wojennej i Wojskowej na Piccadilly w moim stroju robotnika, minąłem starego przyjaciela, majora artylerii konnej, i prawie bez zastanowienia zaczepiłem go, używając jego pułkowego pseudonimu. Wpatrywał się i zastanawiał, a potem przypuszczał, że byłem człowiekiem z jego baterii, i nie mógł uwierzyć własnym oczom, gdy ujawniłem swoją tożsamość.

Nigdy nie byłem rozpoznawany przez tych, wśród których się znalazłem i z którymi się zaprzyjaźniłem. Udawałem zranienie w rękę w wyniku wypadku i nosiłem ją na temblaku, przez co nie mogłem pracować, ani też, co było błogosławieństwem, przyłączać się do bójek, w które od czasu do czasu wplątywali się moi towarzysze. Moim szczególnym towarzyszem był niejaki Jim Bates, stolarz. Straciłem go z oczu na kilka lat, a kiedy spotkałem go po raz kolejny, był jednym z tłumu na paradzie w Aldershot, gdzie byłem w pełnym rynsztunku jako oficer huzarów. Trudno było go przekonać, że jestem jego dawnym przyjacielem, „hydraulikiem”.

Później, podczas misji zwiadowczej w Afryce Południowej, zapuściłem rudą brodę do tego stopnia, że nie rozpoznałaby mnie własna matka. Wychodząc z poczty w małym wiejskim miasteczku, ku mojemu zaskoczeniu natknąłem się na pułkownika mojego pułku, który był tam na wycieczce. Natychmiast, zapominając o moim przebraniu, zwróciłem się do niego z radosnym: „Witam, pułkowniku, nie wiedziałem, że pan tu jest”, a on odwrócił się do mnie i wpatrywał się we mnie przez minutę lub dwie, po czym odpowiedział skulony, że nie wie, kim jestem. Ponieważ nie wyglądało na to, żeby chciał wiedzieć, poszedłem w swoją stronę i dopiero po kilku miesiącach przypomniałem mu o naszym krótkim spotkaniu!

# **MOJE PRZYGODY W ROLI SZPIEGA:**

Content

1